

V-7684

ZWIĄZEK HARCERSKI POLSKIEGO  
Główna i w. i. a.  
Biblioteka  
ul. Marii Kanonickiej 6  
00-950 WARSZAWA  
tel. 28-92-81

GK Z H P  
Biblioteka  
Nr inw. 13182

Cena 400,000 mkp.

Rok VI.

SŁYCHEN-BUFY

Nr. 1-2.

# COŚĆ

Miesięcznik Chełmskiej Młodzieży Harcerskiej.

Redakcja i Administracja: I Chełm. Druż. Harc. Gimnazjum Państwowe.

Zaczynamy szósty rok wydawnictwa. Pomimo smutnych doświadczeń lat ubiegłych stawiamy sobie, poza dotychczasowym celem wytyczne:

Trafić do *najszerszych* kół społeczeństwa *starszego* i *młodzieży*. W dążeniu tem będziemy niezachwiani. Prędzej czy później *musimy* znaleźć zrozumienie sprawy harcerskiej, przedewszystkiem u ogółu *rodziców* ukochanych *chłopców* naszych. To jest pierwsze.

Z wielką pracą instruktora, tchnącą ukochaniem *tężyzny* naszych *chłopców*, *związać* pragniemy *dom* każdej sfery społeczeństwa naszego, zwłaszcza w sprawie najtrudniejszej: *wychowania*.

Niejednokrotnie, z tych, czy owych względów, *chłopiec* jest *zaniedbany*. Gdzież na to rada jeśli nie w *zdrowym środowisku* i *otoczeniu* jakim jest *drużyna*, ale *drużyna* *dobra* w całym tego słowa znaczeniu, *dobra* w znaczeniu harcerskiem.

By zaś ona taką się stała, mało jest od niej tego *wymagać*, należy jej natomiast dla *dobra* samych *chłopców* *dopomóc*. W czym i jak? W *wychowaniu* przez *trud* harcerski.

Zapoznanie się z tem, w jaki sposób *chłopiec* wychowuje się w *harcerstwie* i *zrozumienie* tych *środków* wychowawczych prowadzi *brać* starszą do kół *Przyjaciół Harcerstwa*, gdzie można w całej pełni zrealizować *walory* celów i *środków* harcerskich. Z *ukochania* celów naszych wypływa ten nasz *apel* harcerski do *starszego* społeczeństwa.

R E D A K C J A.

„Smutna to rola mówić o *Kołach Przyjaciół w Harcerstwie*, bo trzeba mówić *daleko* więcej o *tem*, *czego* *niema*, *aniżeli* o *tem* *co* *jest*, *a* *najwięcej* o *tem* *co* *być* *powinno*“.

„*Ramy* *organizacji*, *obmyślanej* przez *genjalnego* *wychowawcę*, *przewidują* *bardzo* *szeroki* *współdział* *starszych*“.

„*Co* *się* *zaś* *tyczy* *rodziców*, *to* *zdaje* *się*, *że* *większość* *nie* *zdaje* *sobie* *sprawy* *z* *doniosłości* *swojej* *roli*. *Dla* *większości* *ludzi* *należenie* *do* *Koła* *Przyjaciół* *przedstawia* *się* *jako* *przyjście* *na* *jedno* *nudne* *zebranie* *więcej* *i* *zapłacenie* *jeszcze* *jednej* *składki*“.



## Do Was Młodzil

Jak piorun, co strzela ogromem swych sit  
I znaczy na chmurach ognisty swój szlak,  
Tak czynimy, bo każdy z nas w niebo się wzbil,  
By rozsiał wśród ludzi czynów wielkich znak!  
Wszak nieżam nam stromy w błękitach szczyt ten —  
My pojedźmy na góry, na góry — hen — hen!

Nam trzeba polecieć do słońca po blask  
I żarom zdobytym oddać i żyć!  
Nam trzeba dostąpić rozkoszy i łask  
Od lubej kochanki i z ust jej czar pić!  
Nie znajdziecieś na świecie rześwieszych już wód,  
Nad lubej kochanki usteczek jej mój!

Do zagród wieśniaczych potrzeba nam wieść,  
Rozproszyć w nich mroki, postrząsać tam pleśń!  
Do piwnic, poddasza potrzeba nam zejść,  
Wyzwolnić swym braciom zaśpiewać tam pieśń.  
O Młodzi, to pierwszy niech będzie nasz czyn,  
O Młodzi, w bieg za mną, kta, Polski jest syn!

Przed nami otworem szaroki świat ten  
I słońce i księżyc i gwiazdy, nieb strop.  
Hej wiedzieć nam Młodzi, że życie nie sen,  
Rozświetlić pozwól nam ziemski ten glob!  
Hej skrzydła na Wolę! w swem sercu moc nieć  
I lotem błyskawic do słońca leć!

E. Jerzy Tułacz



Antoni Trepiński.

## Królówi Pieśni.

Obchodzimy dziś\*) stowudziestopięcioletnią rocznicę urodzin, nieśmiertelnego wieszca naszego, Adama Mickiewicza.

Urodził się w Zaosiu, zaścianku szlacheckim na Litwie, dnia 24 grudnia 1798 roku — z ojca Mikołaja, geometry, i Barbary Majewskiej, niezamożnej szlachcianki. Pierwsze nauki pobierał Adam w Nowogródku, gdzie była szkoła, prowadzona przez bogobójnych O.O. Dominikanów.

Za młodu już naród ukochał tak gorąco, że miłość ta szczerza i serdeczna i póź-

\*) Odnosi się do dnia 24 grudnia 1923 roku. Powyższy artykuł umieszczony w tym numerze z powodu niewydania numeru grudniowego. (Przyp. Redakc.)

niej nie wygasało. Każde jego słowo, cały geniusz działał z pomocą serca. — Serca jego pragnęło gorąco, aby księgi, które napisał zbłądziły pod strzechy wieśniacze i ażeby włościanki przy kołowrotku nuciły także jego pieśni.

I życzenie to spełniło się. Gdzieżby dziś nie było „Pana Tadeusza”, gdzieżby nie czytano go głośno w gronie rodzinem! Każde dziecko polskie nuci „te proste jak własne piosenki”.

Mickiewicz umarł zdaleka od Ojczyzny, bo aż w Konstantynopolu, stolicy Turcji, dnia 26 listopada 1855 r.

W tydzień po śmierci sprowadzono zwłoki jego do Paryża, gdzie je złożono na cmentarzu Montmorency. Tam spoczywały ona przeszło lat trzydzieści, aż wreszcie sprowadzeniem zajęła się młodzież polska.

W czerwcu roku 1890 r. wracały na ojczyznę lono prochy tego który, piękność Ojczyzny widział i opisywał w całej ozdobie i co za nią tęsknił rozdzierającą tęsknotą wygnança.

Gdy stanęły w Krakowie, powitano je niezam uniesienia. Cały naród ukorzył się przed niemi i za najgodniejsze dla nich miejsce spoczynku wyznaczył podziemia Wawelu obok trumien królów narodu.

I spoczywa król polskiej pod buzrach żywota w błogiej ciszy, pod troskliwą



Wężmy do ręki regulamin Związku i stwierdzmy w jakim wieku chłopiec winien mieć stopień „młodzika”. A w rzeczywistości? Najczęściej III stopień dostaje chłopiec starszy i na tem kończy (jeszcze częściej) całą „służbę” czy „pracę” w drużynie i harcerstwie.

Pytam, poco są stopnie „wywiadowcy”, „cwilka” i „harcera Rzplitej”? Właśnie po to, by zdobywając je, chłopiec wyrabiał się „automatycznie” wprost. Musimy zdać sobie sprawę, że stopnie harc. są czynnikiem w ich wychowawczym i tylko jako takie mają głęboką wartość. Wartość ta jednak jest uwarunkowana od wieku chłopca, w którym otrzymuje on dany stopień. Nie mogą one już mieć takiego znaczenia dla dwudziesto-kilkuletniego młodzieńca, który już krystalizuje do pewnego stopnia swój charakter, jak dla chłopca który jest w wieku ubierania charakteru.

Istotnie stwierdzić należy małą wartość wychowawczą w otrzymaniu stopnia „wywiadowcy” przez chłopca 18-letn. lub starszego.

Ten sam chłopiec zareagowałby na otrzymanie II stop. mając najwyżej 16 lat, teraz zaś otrzymując stopień najmniej „cwilka”.

Jaki stąd wiosek? Zwrócić uwagę na należyte w swoim czasie otrzymywanie stopni harc. Jeden z „ważnych” druhów powiedział: „Danie młodzieńcowi pod wasem stopnia „młodzika” można porównać do dania

pieczęć wdzięcznego narodu, który jego księgi wziął do ręki i poznał ich szlachetną treść.

Mickiewicz na wieki upamiętnił imię Polaka. Bo tylko naród wielkich mocarzy ducha zdobywa sobie nazwę wielkiego. Jak Anglicy mają Szekspira i Byrona, Włosi Dantego, tak my mamy wielkiego Mickiewicza. Z tych względów Mickiewicza zawsze czcią i miłością otaczać będziemy. Wszędzie, gdzie tylko mowa brzmi, żyć będzie i pamięć i wdzięczność rodaków wobec nieśmiertelnego „króla pieśni”.

chłopcu kilkunastoletniemu koszulki dziecięcej zamiast ubrania”. Czemu taki stan rzeczy należy przypisać. Najprędzej parolentkowi kilkulatniemu a przynajmniej parolentnego programu pracy w drużynie. Zasadniczo już prawie, co rok jest nowy drużynowy, który najczęściej zaczyna od tego co było już w roku, a nawet w latach ubiegłych. To jest złe. Co z tego wynika? Drużynowy wien sobie kształcił następców którzyby pracę poprowadził dalej po wyznaczonej z góry linii.

Niezależnie od tego należy zwrócić uwagę na to, żeby zastępy wybitnej pracowni nad uzyskaniem stopni.

Z tem wszystkim wiąże się sprawa komisji prób. To już jest zaiste bolączka, na którą recepty niema, lecz w każdym razie należałoby postarać się o stworzenie miejsc k. prób na II stopień (i wyższe), lub umożliwienie dojazdu z Komend.

Na tem kończę. Zaznaczam, iż są to dość luźne myśli, lecz niemniej ważne. Sądzę, że niejedni z druhów i druhen wypowiedzą się co do rzeczywistego traktowania stopni i prób, a wtedy łatwiej nam będzie korzystać z wartości stopni w pracy wychowawczej.



## Echa letnie.

(Ciąg dalszy)

## Kartki z kroniki obozu.

## II.

Życie płynęło według planu i z bezwzględnej punktualnością; Bo tylko tą drogą można osiągnąć w większym zbiorowisku jakies wyniki — i — budzące się stąd zadowolenie.

A więc o 7-ej „ruchliwi” Olo na strażnej trąbie\* rozdzielał sen, uszy, oraz dusze dźwięki z wielkimi natężeniem wydychując. Poczem według regulaminu, w otworze namiotu najpierw ukazywała się, buzia (O) jak marzenie, rozespiana z włoskami jak dzikie liny w puszczy sterzczeni, i okropnym szcęk rozdziawieniem o swem wyspaniu znać dawała; i potem rzeczony „pies”, czy „kogut” na czworakach przed wigwam wyłaził — i „natychmiast” na baczność stawał. Atoli tu nie koniec mgli. Albowiem z kolei szła „gimnastyka ranna”, no i oczywiście mycie się. Jak to tam bywało, to bywało! Woleń na to zasłoneż z liściami „lotosu” opuć, że jednak „harcerskie” z przyprawami mleko potem w bezdanne otchłanie wlewać się zdawało, to pewne.

Poczem apel ranny, kiedy srogi dziennicy, niezbyt zaszczytnym przydomkiem się cieszący, różnych zbytników „z dnia wczorajszego” o najrozmaitsze nieszczęścia przyprowadził, potem modlitwa, „Kiedy Ranne” podniesienie sztandaru, śniadanie, i — do 2-ej zajęcia, planem przewidziane. A więc zrużo usilne staranie nad udokonałaniem obozu, od miękkiej podściółki z chróstu i paproci, oraz „lazińki”, począwszy, aż do ścieżki, ładnie piaskiem wysypanych i „plantacji” paproci i jarząbki, przed namiotami ku ozdobie sadzonych, aby żyć netykielko „od biedy” — ale także zdrowo i wygodnie, z „komfortem”.

Później inne sprawy. A więc — praca w szkółce leśnej, zbieranie ziół leczniczych i uczynne dobyte w okolicy, i choć niejedną w niekierne południe lipcowe, wyrwijając szkodliwe osty i ożyny, b r u t a l n i e ma chłubną roślinkę przytłaczającą, morze potu wylał i strasznie zmęczoną okazywał minę, — choć niejedną, jako miech nawzdychał, a do obozu wróciwszy, w cień się rzucił i odpoczął, to jednak cała istota mieszcucha odczuwała, jak dobroczynna, złota powódź

promieni przez nagą skórę do krwi przenikała, zabijając zarazki, a żyjącyjany eliksir zdrowia w anemiczną krew sączyła.

[— 3 lipca, we wtorek.]

„Dziś po raz pierwszy bractwo w rozkazie rannym się dowiedziało, że przeznaczenie czas na przyrodoznawstwo, tudzież zbieranie ziół lekarskich; przeto okierują się z zaciekawieniem na Pietrka Eskulapa który znów wielce tajemniczo na świat spierał, albowiem był w tej dziedzinie mistrzem, a podobno nawet coś tam — studjował. Aż po chwili słyszmy, że przyrodoznawstwo polegać będzie na zbieraniu i suszeniu ziół, a mianowicie... czerniel Tu miny silnie się wydłużły, bo i jak tu jagody zbierać, zęby ich potem nie wciąć? Okropność! ale — jak trzeba, to trzeba.

Ale zato, gdy do zbierania przyszło, bez przędy się nie obyło.

„To czarny nasz murzyn, „Moor boora”, poznawszy „przez omyłkę” ceteri mijęscowe „ciocie” — na odległość flirt zabójczy zaczął — co się znów równie zabójczo na jagodach odbyło. A zaś myśmy mieli z tego pościechu.

4-go lipca.

„Wieczorem wrócił krokodyl z Chelma nie przywołując wprawdzie obiecaną wcinę ale zato z tajemniczością oznajmiając, że za nam maszerują „goście”, a nawet — o zgrozo! — „goście!” Szczęciem, że przy ognisku nie można było dostrzec wszystkich niedokładności w najrozmaitszych częściach „gości” garderoby, a także — nieskończonoj czystości — kolanek. Po paru minutach nadjechał wóz; droga oświetlona przez nas pochodniami, lampjony oświetlają tryumfalną bramę — ogólna ciekawość — naprężenie — „kto to?” — „bycze serce”, no i — nagle z fury wyskakuję z wielkim wrzaskiem nasz pigulkarz, a w objęciach trzyma — no — wypchany plecak, i różne mamusie bochny kielbasy, sery, i inne doskonałości, — a dopiero potem z nieco mniejszą pompą, w kapelusiku, motyliku, czy w krawacie, długich spodenkach, i co tam jeszcze, nasz inżynier Józik, co po morzu „pływał” i z „Mieściami gdańskimi” wojował. Strasznie się wabra rozczuliła, ale jakoś do dalszych czułości nie doszło, a gdańszczyzn! ażil gdzieś po kach, kulacje wciąż, no i poszedł spać!

Również i trzy „goście” które się z trudem do jednego namiotu zmieściły.

d. c. n.

Kaj.

## SEN.

Widziałam tkwiącą w błękitach gwiazdę wielką i jasną. Złote jej promienie płynęły snopami na ziemię, oświetlając na niej szare mrowie ludzi. Tajemniczy głos jakiś szeptał, że to jest gwiazda idealowa. Ja patrzyłam w zachwycie na nią i na krzątającą się po ziemi masę ludzi.

Jedni z nich szli schylieni, i z czoła ich spływał pot kroplisty, a oni szli ku bramie, nad którą złotymi, było wyrzyte, zgłoskami „Cel”. Przybywszy do bramy, usiedli zmęczeni, a po ich zczerniałych twarzach, wraz z potem płynęły sione łzy. Ci ludzie nie byli zadowoleni. Ale ja śledziłam innych. Szli śmiało, z podniesionymi głowami. Oczy ich patrzyły na gwiazdę, a ramiona wyciągały się ku niej. Aż doszli do złotej bramy. I nagle, ręce opadły bezwładnie, oczy spojrzyły na ziemię — i popłynęły łzy wielkie perlista.

Jakis tępy, niezanny ból przytoczył mi pierś — ale patrzyłam dalej. Znowu gromadka ludzi, wieksza od poprzednich, szła ku bramie. Po czołach ich płynął strugami pot, ale twarze były jasne, pogodne. Oczy ich patrzyły w dal, ku gwiazdzie, a ręce imaly się pracy znojnej i trudnej. I tak doszli do bramy.

Patrzyłam ze drżeniem, czy i ci plakać będą. Ale o dziwo! Oczy tych ludzi; były pogodne, jasne, a twarze wesołe niemal.

Światłana postać anioła otworzyła złotą bramę, a przy świetle płynącym z promieniei gwiazdy, urządziła, że w tłumie tych ludzi było wiele braci harcercskiej. Jaskółka.

M. PUCIATA.

## Wśród skautów szwajcarskich.

(Ciąg dalszy)

Koło Gł. Kwatery (jako komendy złotu) coraz większy ruch się robił. Coraz to nowe środowiska nadciągały ze śpiewem i z orkiestrą.

Nim wyszłoby drużyny przemaszerowały, była godzina 19-ta.

Wrócić potem w gmachu szkolnym rozpoczęło się zebranie komendantów — „Fuhrensitzung”.

Około 20-ej wszyscy, rozeszli się i poprowadzili swoje drużyny na plac „obozowy”.

Była to dość obszerna łąka między 2-ma nie bardzo wysokiemi skalami. Tu cała, że tak powiem, „chorągiew” obsiadła wokół olbrzymiego wprost ogniska (a już noc była)

i zaczęło się miłe towarzyskie siedzenie i gwarzenie przy ognisku, z popisami. A więc z której drużyny 3-ch dało koncercik na jakichś fajuręczkach, to znowu śpiew, piramidy, deklamacja, komedyjka przy ognisku, diablasi i t. p., a wszystko to bez ułożonego z góry programu, ot tak na ochotnika bez przymusu. Nabrało to w ten sposób niezmiernie milej i swojskiej cechy.

Tak sobie gwarząc spędzili całą godzinę. Ja siedziałem pośród rapperswylczyków.

W jednej chwili zrobiliśmy się przyjaciółmi. Co chwila też troszczyli się o fałszybę, czy mi wygodnie siedzieć, czy nie za zimno, czy podobają mi się rekrudacje, a nadto, na takowe biłem brawo, nie posiadali się z radości.

Nie podsycałem ognisko zaczął dopalać się. A gdy już ciemności prawie ogarnęły nas, dano hasło do udania się na nocleg. Ciekawo był też ten powrót bez światła, ze śpiewami, gwizdaniem, śmiechem. Po przybyciu do naszej stodoły, drużyny kazał mi, że zapropnozował wszystkie do spania, mnie zaś zaproponował 15-to minutowy spacer. Zgodziłem się chętnie.

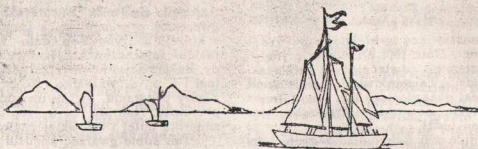
Po powrocie gdyś się wygadałem, że mam zapewniony nocleg w Głównej Kwaterze, otoczyli mnie kołem i powiedzieli, że nie z tego, bo już dla mnie wyznaczone wśród nich miejsce na śniecie czeka, i z góry dziękują mi, że jako ich wyliczny gość przez cały zół pozostanę. W kwadrans po tym spałmy wszyscy.

Nazajutrz o 4-ej odbyło się we wszystkich drużynach „Tagewacht der Kuchemannschaft” — i wszyscy kucharze przystąpili do gotowania śniadań. O 5-ej pobudka do wstawania. Gimnastyka (każda drużyna osobno), mycie się i t. p. Poczem pomaszeraliśmy na plac obozowy, gdzie już kucharz rapperswylczy czekał na nas z kakao i bułką. Następnie wszystkie drużyny ustawiono w czworobok i odbyło się krótkie polowe nabożeństwo. Ponieważ kanton zuryski składa się w większości z protestantów, więc nabożeństwo polegało na tem, że odpiewano 2 pieśni; jedną religijną — „Grosser Gott wir leben Dich”, a drugą narodową: „Rufst du mein Vaterland” potem zaś nastąpiło krótkie kazanie pastora. Na placu zebrało się też sporo mieszkańców Wetrikonu, a Komisja Dostaw Skautowych sprzedawała im znaczki pamiątkowe zjazdu oraz pocztówki skautowe. Kupilem i ja sobie na pamiątkę.

C. d. n.



\* Dopki jej w nieco gawroński sposób nie był gębił — przyp. autora.



## Bałtyku... Bałtyku...

Dotarłem tam, dokąd zaniosły mnie moje własne nogi, a dotąd drogę wskazało mi tęsknienie od dzieciństwa serce.

Ujrzałem kraj tak piękny, że jednym spojrzaniem pokochałem go na zawsze. Poszedłem hen na zachód, tam gdzie słońce palające swe oblicza, co wieczór w mrokiej chłodzi tali.

Przemierzylem 8 województwa i osiemnaście powiatów. Stałem tam — gdzie się czarozem polski w złoisty — piasek przemieniał.

Mijam ostatnie schłodne i gwarne osady Wielkopolski i staję na czarującym, cichym zdobnym koszubskim brzegu...

Wionął mi w twarz miękki od wód bieg-

nący wiatr, a pierś lądowego pozbywszy się powietrza, wchłania ten nieznaną, aksaminny powiew z prawdziwą rozkoszą. Wchodzę oto na pagórek i staję na szczyście; przedemną leży w dole ciemno zielony las; za nim złoisty łan piasku kaszubskiego, a hen błękitne drgające, ciche, śnione, polskie morze...

Stoję i podziwiam... a do brzegu, do stóp moich, nieustannie i nieustraszenie płynie fala za falą rozpryskując się w pianę, na przestrzeni kilkudziesięciu km. polskiego wybrzeża... A hen, hen, poza taflą wod, którą nieustannie prują parowce i na której białą się śnieżne żagle, dostrzegam ciemny od sosnowego lasu, cudny półwysp Hel.

Odchodzę! żegnaj cię polskie morze! W uszach pozostanie mi szum jednostajnej fali: Bałtyku..., Bałtyku...

Z. Ziółkowski.

## Konferencja instruktorek.

„W dn. 30 i 31 grudnia odbyła się w Łodzi IV doroczna konferencja programowa instruktorek Z. H. P.“

„Praca szła w trzech komisjach: zuchów, starszych dziewcząt i instruktorek“. Komisja starszych dziewcząt: Wydział programowy G. K. Z., przedstawiając projekt, wychodził z założenia, iż materiał w próbach jest nieodpowiednio rozłożony.

Tak n. p. w próbie na III-ci stopień wymaga się zbyt dużej znajomości ideologii, na którą trudno się zdobyć trzynastoletniej dziewczynce, w próbach następných wymaga się prawie wyłącznie techniki.

Nowy projekt jest zastosowany do rozwoju psychicznego i rodzajów zainteresowań, jakie budzą się w wieku przewidzianym dla każdej próby, a więc 13 — 14, 15 — 16, 17 — 18 lat.

\*) Ze względu na teren miejscowy przewidujemy tylko sprawozdanie z prac i komisji dla starszych dziewcząt. (Przyp. Red.)

nej pracy społecznej. Orientowania się w zagadnieniach społecznych i politycznych narodu, wreszcie specjalizacji w jakimś określonym kierunku.

Próba musi być wynikiem całorocznej pracy, a nie samego tylko egzaminu.“

„Czuj Duch“



## Odprawa Komendantów drużyn w Lublinie.

Dnia 29 i 30 grudnia ub. r. odbyła się odprawa Kom. drużyn w Lublinie. Jakkolwiek tylko jeden z referatów nosił nazwę: „O rzeczach najistotniejszych w harcerstwie“, to jednak wszystkie tematy pod tę nazwę podciągnąć było można. Poruszane były sprawy najistotniejsze i najbardziej rzecowe.

Sprawozdania drużynowych z dorobku pracy w drużynach wypadły jednak rozmaicie. Bardzo często padało: brak zastępowych, izb, funduszy, warsztatów, brak czynnych K. P. H. i t. p. Pomimo to praca idzie i jednak z całą pewnością niele. Będziem wielkim jest Zlot.

Komenda referowała: „Program prac w drużynach“, „Zlot w r. 1924“, „Akcje letnie“, „Kwalifikacja drużyn“.

Dh. K. G. mówiąc o programie pracy świetnie charakteryzował typ „młodzik“, „wywidowcy“ podkreślając wyraźnie, że „młodzikiem“ nie może być starszy chłopiec. W tym wypadku mijamy się z celem stopni harc. Zaś programy prac w druż. często jeszcze takie rzeczy przemilczają, jak również i o poszczególnych obowiązkach członków d-ny. (Zezują o tem jeszcze, jak również o zlocie i akcji letniej „Gość“ pomówi w następnych numerach). Podczas bardzo ciekawych dyskusji wyłoniło się też dużo rzeczy; najważniejszym zaś było uchwalenie

składek na rzecz Z. O. po 10 groszy na kwartał od członka drużyny.

Z powodu punktu na porządku dziennym: „Wybor Komendanta Chorągwi“, przyjęto wniosek d-ha Krzysztonia, jako uchwałę Zjazdu, w którym Zjazd Kom. Drużyn dziękuje d-howi Komendantowi Chorągwi, podharcmistrowi K. Grochowskiemu za tak szczerą i wydajną pracę i prosi o dalsze sprawowanie funkcji Kom. Chor. Wniosek przyjęto przez gorącą akłamację.



## Zjazd delegatów „Samopomocy“

Dnia 2 i 3 lutego odbył się Zjazd delegatów „Samopomocy“ z Tomaszowa lub, Hrubieszowa, Biłgoraja, Szczepieszyna, Chelma w Zamościu.

Celem zjazdu było stworzenie Wydziału Miejscowego Związku Polskich Samopomocy Uczniowskich, co też uskuteczniło.

Prezsem Wydziału został kol. Binder, (Zamość).

Na porządek dzienny składały się referaty i dość ożywione dyskusje i zorganizowanie Wydziału.

Na uwagę pomiędzy innymi zasługuje specjalna dyskusja po referacie: Akcja letnia

Wyłonił się projekt zbudowania i utworzenia „Domu wycieczkowego“ o charakterze sanatorium, na terenie zamieszkałszy, dla ubogich uczniów, członków Samopomocy Wyzd. miejsc. W tym celu Zarząd Wydziału ma utworzyć specjalny komitet, zwrócić się do Min. K. i D. P. o rezerwat lasowy pod budowę i już w tym roku wysłać tam, „na obóz letni“ pewną ilość uczniów, którzyby czas spędzili „na łonie natury“ pomagając w wstępnych poczynaniach budowy domu.

Organem Wyzd. Miejsc. będzie „Nasza Praca“, dwutygodnik młodzieży z Tomaszowa lub, z powodu niemożności stworzenia własnego pisma.

W końcu należy podkreślić bardzo serdeczne przyjęcie o jakie wystarały się Szapomocnoje miejsc. i drużyny harc. dając mile i wygodne kwatery (z obiadami i t. d.) i urządzając tańczącą herbatkę z paczkami i chrustem i t. d.!!! Może tylko m r o z i l i a wesołość towarzyszyła osobie najwyższego zwierzchnika władzy wychow. przez co tworzył się sztuczny rozdział pomiędzy kolegami i koleżankami. Z programu tańców wykreślono „One stepa” (zupełnie słusznie) ale świadomi miejscowych kombinacji, twierdzą, że sobie odbiją na wieczorkach prywatnych tańcząc tylko Shimmy'ego, Tango i t.p.

Chyba na odwet, za brak godziwych zabaw, gdzie można energię „zabawową” wyładować.



ZE WSPOMNIENIŃ

Oj świat się wali! pomyślałam sobie otwierając oczy, cała jednak doniosłość nocnego alarmu nie pozwoliła dłużej rozmyślać. Po chwalebnie krótkich przygotowaniach (faletowych, opuściwszy kurtynę na niektóre jej niedokładności ruszyliśmy na miejsce, gdzie unosiło się jeszcze echo, czterech zaciekle pracujących na zgubę naszych bębenków usznych gwizdków. Ustawione w jakimś gimnastyczno-bojowym szyku, zlustrowane wraz z zawartościami plecaków, zaczęłyśmy „obmaszerowywać” naszą rezydencję.

„Oto gwiazda północna” rozpoznała się rekomendacją, a był to cel alarmu jakiegoś się „domyśliły” z przemowy dny komendantki.

Tymczasem, rozmarzone gwieździsta, a życzliwie ciepłą nocą lipcową, na podobieństwo ekscentrycznych lunatyczek organizowałyśmy „trzeciaki” i inne zabawy skutecznie rozgrzewające.

Od czasu do czasu, jednak dreszcz zimna (o prozolu) w czas księżycowego niestroju dał się odczuć, postanowiliśmy entuzjastycznie się ruszać. Miarowo a szybko marsz dosięgnął tempa galopu.

Rozgrzane i pełne humoru znalazłyśmy się w „rezydencji”, a po chwili wrazenie larmu, lipcowej nocy i ekscentryczność ogarnął w swe władanie Morfeusz. Na dwrze zresztą wstawać zaczął nie na alarm o prawdę, świt. Nazajutrz kobiety z folwarku poderżliwej zapatywały się na normalnym naszym umyśle po tej warjacji nocnej, a i te posądzenia nie wyrugowały z myśli o tych wspomnień.

Czajka

### W podniebny szlak.

Pędzim ku gwiazdom w szybki lot,  
Ku cudnym wizjom, w bezmiar słońca,  
Gdzie nas nie dotknie burzy łom,  
Gdzie wieczna radość przeczwia łom.  
Pędzim orięta w dal bez końca.  
Naszą kochaną — skrzydeł znak,  
A drogą naszą bezmiar nieba —  
Przewodnim znakiem — Biały ptak,  
A celem naszym — skrzydeł znak.  
Zaś ideałem „zgin' gdy trzeba”!  
W szechświecie prostych pełno dróg,  
Nikt w locie przeszkód nam nie stawia;  
Kieruje nami dobry Bóg.  
Nad nami słońce w dole wróg —  
Nie chcemy patrzeć w świat bezprawia  
Ktoby nas ujrzeć w dali chciał!  
Niech wzrok podnosi ku błękitom,  
Tam nasze życie zmagają szal —  
Gdy wy jesteście pośród skal:  
Wy przeciw w ciemność, my ku światom.

d-cki



JAN MATEJKO



## KRONIKA.

**Maoz. R. H.** dn. 3 XI 23 r. wybrało na przewodniczącego Z. H. P. D-ha dra T. Strumilla; zamieszkuje w Lublinie Niecała 8 m. 6.

**Kom. Chorągwi m. w Lublinie** minowała w dn. 20 XII przew. Rady Komendantów Drużyn d-ha Legaja Eug. zatwierdzając jednocześnie R. K. D. w Chełmie.

**K. Ch. minowała** rozkazem L. 5. z dn. 15 I b. r. Kom. I Ch. D. H. dha Mazurka J., przybywcom II Ch. D. H. dha Kapilewicz St., przysłała listę „młodzika” dhom Bobrykowi, Anyszkiewiczowi, Krawcencze, Lipuckiemu, Szczawiejowi z II Ch. D. H., Klawdzie, Kazimierzukowi, Lewandowskiemu z I Ch. D. H., przysłała stop. „wyw.” i roz. L. 4 dhom: Mazurkowi, Legajowi, Głowackiemu R., Jurczukowi, Urzędowskiemu, Chudzieckiemu, Brzezieckiemu i Marcinkiewiczowi.

**C. K. D. H.** ustaliło cenę krzyża na 0,70 złp. i książek służb. — na 0,20 złp. **Przy zamawianiu należy dołączyć po 5 groszy od każdej książki i krzyża na porto.**

**W r. 1924 Gł. Kw.** przeprowadza rejestrację i kwalifikację drużyn na 1) harcerskie i 2) przygotowawcze. Przy rejestracji drużyny bęga wpłacają po 5 złp. do kasy Naczelnictwa przez Z. O. Opłata winna być uiszczona w mies. styczniu bież. roku. (Drużyny z Chor. Lub. nadsyłały pieniądze na konto P.K.O. Zarz. Oddz. № 100.984.)

Pogłówna na r. 1924 wynosi 24 gr. od członka (płatne z góry). Składka na rzecz Z. O. Lub. (Uchwalona przez Zjazd drużynowych 31 XII 23 r.) wynosi 10 groszy od członka d-ny, na kwartał.

**Dn. 3-10 lipca** odbędzie się Zlot Narodowy Z. H. P. Zgłoszenia miały być wysłane do 11. Dotychczas drużyny nie otrzymały formularzy.

Od dnia 10 — 23 sierpnia b. r. odbędzie się Jamboree w Kopenhage (Danja). Na zlot skautów całego świata, pojedzie z Polski drużyna reprezentacyjna, która zyska mistrzostwo Polski na zlocie lipcowym.

Każdy z-p prenueruje „Czuj Ducha“ — drużyna. Wiadomości Urzędowe (które wychodzą co miesiąc, łącznie z Harcmistrzem), Rada Komendantów Drużyn istnieje od dn. 21 X. ub. roku. Zebrała miała 11 na których omawiano cały szereg spraw organizacyjnych, a między innymi kwestje: Organizacji samej Rady, komisji prób na stopnie harc. i spraw., utworzenia kasyna (klubu harc., czytelni, warsztatów, kramów harc. kursów, umożliwienia współpracy i współdziałania drużym, i wiele innych.

Niestety, wykonanie jest minimalne z powodów najmniejszych jak n. p. brak lokalu wspólnego dla drużyn i t. p. a wogóle poparcia i sił odpowiednich.

Zadaniem R.K.D. jest wytworzenie braterstwa harc. w życiu i pracy, pomoc wzajemna w prowadzeniu drużyn i t. p. Jest to założenie b. ogólne, zwłaszcza co do wzajemnej pomocy. Rzecz ta rozbija się na szereg szczegółów.

Niepoślednią troską Rady jest wyrobienie zrozumienia dla sprawy harc. u społeczeństwa.

Chodzi o to by ogół pojmował harcerstwo takim, jakim ono jest wzgl. może być powinno, a nie by uważano je za jakąś przybudowkę do szkoły lub wojska (jak młwi dh. Pawelek), czy inną instytucję dobroczynną która się opiekują (tytułarnie) ludzi z towarzystwa związani w Koła P. H.

W końcu należy zaznaczyć, że R. K. D. nie jest jakąś jednostką organizacyjną — jest radą — a wykonanie należy do kompetencji i drużyn.

**Biblioteka i m. D. H.** prosi wszystkie Druhów o zwrot książek, które już dawno zostały wypożyczone.

Między innymi: Vade mecum, Szkoła harcerza, Młoda Drużyna, Gawędy instr. ks. Józef Askenazego.

**Wieczór art-deklam.** p. Wysockiego odbył się 18 I b. r. Połowę dochocho u kw

\* Zastępy z II. Z. i m. skazają się na nieostrożnym „Czuj Ducha”, pomimo dnoże wysłanej prenueraty.

cie 34 milj. przeznaczono na fundusz Wydawniczy „Gościa”.

## Na „Fundusz Wydawniczy Gościa” złożyli

II Z. D. H. im. K. Hofmanowej — 6 milj. D-hna J. Kubicka — 5 milj. Bezimienne — 1 i pół milj. mk.

Nadsyłając do „Gościa” karykatury znanych „ważnych” osobistości, a także ciekawe rysunki z życia młodzieży, z których w miarę możności skorzystamy.

**Choinka huśców m. i ż.** odbyła się dn. 5 I b. r. w sali Seminarjum męsk. Na program złożyło się: Słowko dha L., Ogólne dzielenie się opłatkiem, Śpiewanie kolend, korowody i tańce.

Ponieważ myśl urządzenia choinki powstała w przedzień wykonania, przeto były drobne utyki, nastroj jednak niemniej był miły. Zalować tylko należy, że prawie niktogo nie było z gron nauczyc. i zupełnie niktogo z Koła Przyjaciół.

Po oddaniu do druku rękopisów, otrzymaliśmy następujące kroniki z II. Z. i III. M.

**III-cia Ch. D. H. M.** im. J. Kihaskiego, liczy obecnie 42 dhr., podzielona jest na 47 zastępów.

Praca w drużynie postępuje naprzód według z góry opracowanego planu. Zastępy „Pśów” i „Puchaczów” przygotowują się do próby na stop. II-gi (wyw.), a z-py „Orłów” i „Kruki” przygotowują się do próby na stop. III-ci (młodzika). Oprócz przygotowujących się do stopnie harc. nie zapominają o tem, ki i zbiórki zastępowi nie zapominają o tem, że zawody drużyny rozpoczęto dnia 1-go stycznia 1924 roku, i trwać mają do 1-go marca r. b. To też zastępy, jedne przez drugie starają się, by jak najwięcej pozyskać kresek, a także, przygotowują cały szereg „nowości” na uroczystość zakończenia zawodów.

Co zastępy zrobią, przewidzieć nie można, gdyż dotyczących najwięcej robią zastępy: „Kruków” i „Orłów”, pomimo, że są zastępami młodymi.

Inwentarz drużyny znacznie się powiększył, a mianowicie: z wyekwipowania polowego i z roboty ręcznych do izby; doprowadzono do porządku i uruchomiono bibliotekę drużyny, co należy zawdzięczać naszym specjalistom introligatorki, a także i bibliotekarzowi drużyny, który sam nie robiąc — napędza do roboty innych, ciąglem gderaniem.

Rady drużyny, odbywają się programo-

wo, dwa razy na miesiąc — na każdej jest mowa o zlocie i zawodach.

Rada drużyny dnia 12 I. 1924 r. postanowiła utworzyć z pomocą członków drużyny „zastęp szary”, na zbiorach którego jest system zastępowy ściśle przestrzegany. Zastęp, w tej chwili pracuje nad wyrobieniem dzielnych jednostek, które pomogą do osiągnięcia większej doskonałości. Z-p „szary” zbiera się co sobotę każdego tygodnia.

Dnia 26 I 1924 r. odbyła się zabawa tańeczna, urządzona staraniem kolegów szkolnych w porozumieniu z drużyną z której dochód przeznaczony na cele drużyny.

Stosunek dyrekcji szkoły do drużyny, jest b. przyjazny co zadowolaczemy Sz. p. p. Dyrektoraowi i p. Opiekunowi. Oni bodaj najwięcej pomagają i ułatwiają nam pracę.

Iżbę mamy obszerną, piękną, w której przyjmujemy i wykonujemy mniejsze czy większe zamówienia na pracę, chodzące w zakres introligatorstwa, ślusarstwa i stolarstwa.

Zastęp „Orłów” oprawia książki, zastęp „Kruków” wykonuje zamówienia na pracę ślusarskie. Zastępy: „Psy” i „Puchacz” oczekują wiosny i złotu.

Zamówienia, jak również i sama praca stolarską zajmują się jednostki, pod przewodnictwem kom. drużyny.

„Stolarz”

**I Ch. Z. D. H.** im. Klementyny Hoffmanowej. W drużynie naszej zaszły zmiany. D-hna Grabowska wyjechała, na jej miejsce z stałą opiekunką d-ha J. Kubicka, była drużynowic. Miejsce drużynowej zajęła d-ha W. Tyszkiewiczówna.

Praca w drużynie została podzielona według kursów. Starsze druhy kursu piętego, przygotowuje się na przyszłe kierowniczki drużyn zamajając się z podrecznikami „Młoda Drużyna” Pawelka, „Związek Zuchów” i inne. Próżną tego niewiara referaty o treści wychowawczej.

D-hny kurs czwartego i trzeciego ćwiczą się w prowadzeniu gawęd i zbiorów.

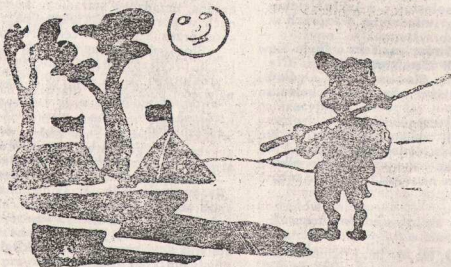
D-hny młodzieży przygotowują się na III. stopień. W tym roku został założony stały chor harcowski pod kierownictwem starszych druhen.

W listopadzie urządziła drużyna obchód ku czci powstania 1880 r.

Dnia 22 I. przypada 2 letnia rocznica powstania drużyny. Uroczystość ta połączyliśmy z obchodem powstania 1880 r.

Program obchodu tego był powtórzony dla uczczenia naszej ćwiczeniowki w dniu 27-I. Uroczystość urządziła drużyna sama, zasięgając rad u pani Dyrektorki J. Młodowskiej.

Z dniem 23 I. rozpoczął się trzeci rok naszej pracy. W tym miesiącu zajęła się drużyna wyświetlaniem przesyłki dla młodzieży szkół powszechnych. Praca ta ma na celu pokazywanie dzieciom wiele ciekawych rzeczy, o treści naukowej i moralnej. Projektów co do przyszłej pracy ma dużo i można bardzo dużo i może przy usilnej pracy wprowadzić takowe w czyn.



### Co słychać w drużynach?...

Istnieją... Co pozatem? — pracują... Jak? Zależy nie wiemy, tak drużyny są skromne? Wiemy tylko, że II Z. w rocznicę powstania listopadowego, urządziła uroczysty wiecór, na czci tegoż, na który były proszone wszystkie drużyny chełm. Wzroście za mało, a wiemy że życie drużyny wartkiem potokiem płynie. Drużna Kronikarka nie dopisała. Może się tylko pocieszyć tem, że oprócz I m. żądna dotychczas drużyna nienapisała kroniki. To, nazwijcie jak sami chcecie, wstyd czy sromota... A przecież tak należałoby się podzielić zdybaczami na polu doświadczenia w prac harc. Nibardziej może odnosiły się to do drużyny sem. boka, jak kto, ale one mogą o sobie powiedzieć najroześniej: „po ziemi naszej rozosiliśmy harcerzy”. A z czem? Czy tyłk, a szczeremsi chęciami? Nie przesądzi się chyba sprawy, mówiąc iż dużo jeszcze doświadczenia w pracy wychowawczo-harcerskiej po rz. s. b. a. n. a. s. mym drużnom i drużnom. A wszak na nas czeka jeszcze i szkoła powszechna miejska i wiejska. I trzeba tam pójść, ale nie znając dobrze harcerstwa (może nieszczyśliwie to wyrażenie) łatwo je wypaczyć. Zeby tego uni-

### Konkurs

Administracja ogłasza konkurs na winietkę tytułową: *Projekt nadsyłać do dn. 7 III b. r. pod adres m: Im. D. H. Redakcja „Gościa” Gimn. Państw.*

Za najlepszą winietkę, którą można wykonać na linoleum, Adm. „Gościa” naznacza jako nagrodę półroczną prenumeratę „Gościa”

knąć — porozumiewajcie się wspólnie i niech się odzwieje oko w „Gościu”.

Wracając do I m. drużyny przystoczymy tu co o sobie sami mówią: „W tej chwili drużyna liczy 27 członków: 9 „wyw.”, 11 „młod.”, (z tego 7 wkrótce uzyska II. stopień) i 7 bez stopnia (po próbie i dopuszczeniu do przyrzeczenia) Brak komisji prób przeszkadza w walnie w pracy, a już zupełnie uniemożliwia rozwój sprawności. (Nieoficjalnie istnieją: stolarze, intraligatorzy, (większość dny), służby amb. i t. p. i t. d.)

W listopadzie było „święto drużyny” i odbyło się przyrzeczenie 3 drużom, grano sztukę kombinowaną z „Naszych harców” „Nocy św. Jura” i własnych pomysłów. Całość z imieniem uzupełnianiami wypadła ponoć najgorzej. Jednak z tem wszystkim praca mogłaby lepiej pójść, no i naturalnie pójdzie bezwzględnie lepiej w II półroczu. Uwzględnić mamy, maximum wycieczek, zdobycie kilku „cwików” a resztę „wywiadowców”, oficjalnych sprawności i urzędzenie rozmaitych imprez artyst. (o wysokim poziomie). O reszcie zamiarów i wykonania tych donosić będziemy w sprawozdaniach. Co do Ziotu to jedniemu wszyscy; na tydzień przed nim urządzimy obóz. Ale o tem potem, w następnym numerze”.



ON BY SIĘ UŚMIAŁ!

(Z cyklu: „Hufiec w karykaturach”)

Posłuchajcie Druhny i mili Druhowie... Co Wam tutaj „Jaszo” w cnym „Gościu” opowie! Mała też sylwetkę chce opisać przecie! Mała ona harcerką morową, — wszak wiecie. Z grabna to figurka, oczkami filirtuje. Więc ją „Jaszo” chętnie w „Gościu” omaluje. Prowadzi drużynę bardzo wyśmienicie, Kto ją z druhom niezna — poznać ją musicie. Ma też trzeci stopień i punkty sprawności. Bardzo wielkie szanse — a jakie zdolności? Nie jest ona z Chełma, jak inne druhenki... Lec pochodzi z samej stolicy... Dubienki. Imię jej ładniutkie na „S” się zaczyna. Kto więc je odgadnie — nagrodę otrzyma.

„Jaszo”

### PRAWDZIWA PRAWDA.

Siedzialiśmy w izbie zajęte pracą. Wtew wpada zdyszana d-na W. — Czy wiecie co się stało?! — Co? Mów! — Czekajcie niech spoczne. — Idę Lubelską a tu jakiś Harcerz krzyczy „Czuwaj!” — Naprawdę?



### Z RUCHU HARCERSKIEGO.

Wilno liczy obecnie 9 drużyn męskich i 5 żeńskich. Pracę w znacznej mierze musiało z początkiem roku szkolnego organizować na nowo, wskutek bezwzględnego przeprowadzenia przez kuratorjum systemu drużyn szkolnych. Porozpadały się w ten sposób wszystkie prawie dotychczas istniejące drużyny, nawet te które miały za sobą lata wydajnej pracy. Nastąpiła istna „wędrownka narodów”. Z jednej drużyny do innych. O pracy tych nowych co do składu drużyn można będzie coś powiedzieć po upływie jakiegoś czasu.

4-go listopada w rocznicę śmierci swego patrona, urządziła 7 męska drużyna imienia Jakuba Jasińskiego, ko czci jego obchodził na terenie szkół średnich: 1) słowo wstępne — Komendanta Chor. Wil. D-ha Dr. W. Dzie-wulskiego prof. Uniw. Wil. Im. S. Batorego. 2) odczyt D-ha M. P. 3) fortepian i deklamacja i 4) gorąco obklaskiwany popis gimnastyczny plutonu „wilczyt”.

Był to pierwszy w Wilnie na szerszą

skale zorganizowany obchód ko czci Jasińskiego.

Wilno.

M. Puclata.

Śrem (Poznańskie). W Śremie istnieje kilka drużyn: Drużyna harcerska im. Przemysława (założona w lipcu 1912 r.) Jest to podobno druga z rzędu pod względem założenia drużyna w Polsce. Nadto prócz gimnazjalnej, istnieje drużyna żeńska przy szkole wydziałowej, i — im. H. Sienkiewicza i A. Mickiewicza przy szkole powszechnej.

A. T.

Łomża. Hufiec Łomżyński rozpoczął pracę, razem z rozpoczęciem roku szkolnego, za wyjątkiem drużyny VI-ej, która rok harcerski rozpoczęła 23 X, małym ćwiczeniem i gra. II drużyna wykazuje dużo skłopotu i chęci do pracy. Prowadzi bufet i sklep piśmienny w szkole. Na lato projektuje się wycieczka do Białowięzy — kolejną i wycieczkę wodną — łódka. Na większą skalę uprawia sport, mając własne oszczerpy i dyski, na

zime przygotowują się chłopcy do saneczkowania i łyżwiarstwa.

Szczęście Wam Boże drzewo, a o dalszej pracy napiszcie coś do „Gościa“.

**Kowal.** W Kowlu istnieje dwie drużyny żeńskie, pierwsza przy Gimnazjum Państwowym, druga zaś w szkołach powszechnych.

W styczniu i maju 1923 r. zorganizowano 2 zjazdy drużynowych Wołynia. Pierwszy w Łucku, drugi w Kowlu. Podczas wakacji obie drużyny zorganizowały 1-szy obóz Wołyński Harcerzek w Derżem, który prowadziła D-hna M. Skorupska. 16 września b. r. odbyło się uroczyste otwarcie roku harcerskiego. Obecnie liczy Zeński objęła d-hna Maryla Skorupska.

**Piotrków.** Z rozpoczęciem roku szkolnego wznowiono i pracę harcerską, nieco opuszczoną podczas wakacji. Na czele drużyny stoi Dh. Hirsze. Zniesiono podział na hufce, a za to powstały przy Kom. Hufca wydzielny: sportu. Ideowo-wychowawczy i t.p.

**Biała Podlaska.** W Białej istnieją dwie drużyny harcerskie — męska i żeńska. Większy zapal do pracy widać w drużynie żeńskiej. Męska natomiast mocno kuleje i poczyna zamierać. Przyczyną jest odsunięcie się starszych kolegów od pracy harcerskiej. „Młodzież z Podlasia“

Smutno to, a jednak prawdziwe. I kiedy w innych środowiskach życie harcerskie wie całą młodą pierś — w Białej zamiera „bo nikt ze starszych kolegów nie raczy zająć się niem. Ktożby chciał zaprzętać sobie głowę takimi głupstwami!!!  
Wstyd doprawdy!



## PRZEGLĄD PISM.

(Omawiamy tylko pisma nadane pod adresem Redakcji)

**Życie Harcerskie.** Organ Komendy Hufców męskiego i żeńskiego w Piotrkowie. Nr. 2 podaje dużo wrażeń i wspomnień z kursów i wycieczek, co świadczy o ruchliwości młodzieży harcerskiej w Piotrkowie. Całość numeru zupełnie zgodna z tytułem.

**Druh.** Litografowane piśmiśko 21 Lwowskiej drużyny harc. rok III nr. 2. Nie porusza ono głębszych kwestji, zajmując się tylko życiem swego środowiska. Zaznaczyć jednak należy że piśmiśko redagowane jest bardzo starannie i posiada szereg udatnych rysunków.

**Płomyk** — piśmiśko dla dzieci i młodzieży. Rok VIII nr. 5 poświęcony jest Komisji Edukacyjnej.

Płomyk jest najlepszym piśmiem dla polskiej dżiaty, dobrana i zajmująca treść z ciekawości może nie tylko dzieci, ale i starszą młodzież.

Każdy numer 16 to stronicowo jest bogato ilustrowany. Pożądaniem jest aby młodzież szczególnie klas niższych i szkół powszechnych, jak również drużyny „Wilcząt“ prenumerowały to sympatyczne piśmiśko.

**Moda Polska.** Piśmiśko poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym. Organ Małopolskiego Związku Młodzieży przy M.T.R. Rok IV nr. 20.

Piśmiśko poświęcone młodzieży wiejskiej, w każdym numerze podaje dużo cennych rad i wskazówek, opisów i poezji.

Każdy numer tchnie gorącą miłością Ojczyzny.

**Nasza Praca** — dwutygodnik wydawany przez młodzież Gimn. Państw. w Tomaszowie-Lubelskim. Rok III nr. 10.

„Nasza Praca“ jest wiernym odzwierciedleniem pracy i dążeń młodzieży Tomaszowskiej.

Pomimo ciężkich warunków finansowych jakie teraz przechodziła prasa młodzież, „Nasza Praca“ wychodziła stale i punktualnie, co świadczy o wyteżonej pracy redakcji.

**Gazeta Podhalańska** — tygodnik Nowy Targ — Gimn. Rok XI nr. 51.

Jest najtańszym piśmiem poświęconym ludowi, wydawanym w duchu narodowym z dala od waśni partyjnych.

**Orli Lot.** Miesięcznik krajoznawczy kół krajoznawczych młodzieży P. T. K. rok VI, nr. 10 Kraków — Grodzka 64 II piętro. „Orli Lot“ jako piśmiśko krajoznawcze po-

daje cały szereg opisów miejscowości w kraju podane i zwyczajów ludu polskiego.

Każdy numer „Orleś Lotu“ na dobrym papierze, jest bogato ilustrowany.

Pożądanem jest aby ciekawość to piśmiśko znalazło się w każdej czytelni uczniowskiej jeżeli już nie w ręku większości młodzieży.

**Ślad** — miesięcznik harcerzy i harcerzek okręgu kieleckiego. Rok I nr. 14.

Piśmiśko to obrało sobie za cel rozbudzenie życia harcerskiego w drużynach swego okręgu, ostro piętnuje ospałość i niechęć do pracy.

**Spójnia** — miesięcznik uczniów Gimn. Państw. w Sandomierzu. Rok VIII nr. 1-3. Piśmiśko o małym formacie, starannie redagowane, dobór artykułów, o głębszej myśli również dobry, nie brak też artykułów pisanych z wesołym humorem uczniowskim.

Widać wysiłek redakcji aby piśmiśko z każdym numerem pogłębiała dobraną treścią.

**Głos Uczniowski** — piśmiśko młodzieży Gimn. Męsk. i Zeńskiego w Białymstoku Rok II nr. 4-5.

Mile to piśmiśko, o treści poważnej, tchnie gorącym umiłowaniem kraju ojczystego i jego dziejów.

Ogólnie jest jednym z lepszych piśmiśm młodzieży gimn.

**Na Strazy** — miesięcznik literacki i naukowy młodzieży Państw. Szkoły Mierzejskiej i Drogowej w Kowlu, rok I nr. 1.

Celem piśmiśka jest budzenie ducha narodowego wśród młodzieży kresowej, walka z ospałością, gnuśnością i bezczynnością.

Nowemu piśmiu życzymy powodzenia — Redakcji wytrwania na tak pozytywnej płaszczyźnie.

**„Twórczość Młodej Polski“** z Nr. 2-3, za listopad—grudzień 23 r., przechodzi z kwartałnika na wydawnictwo miesięczne.

Na treść numeru składa się:  
Ku unarodowieniu twórczości polskiej — Radosław Krajewski. Romantyzm w życiu i sztuce — Zdzisław Brühl. Szkoła i sztuka — Marja Stańska. Wybitniejsze utwory baletrystyczne: W noc grudniową — K. Gajewski, Baśń — Jagienka z pod Lublina, Na reducie — W. Łubiński. Poezja, Dział inicjalny społecznej, Twórczość najstarszych nas, Dodatek Kola Lit.-Art. Uniw. Jagiellońskiego, Omówienia krytyczne prac umieszczonych w Nr. 1 „Twórczości“ (Remigusz Kwiatkowski, Radosław Krajewski i inni) oraz ilustracje.

Adres Redakcji; Warszawa, Podwale 4, Konto czekowe P. K. O. № 7,062.

**Iskry** — tygodnik dla młodzieży, wydawany przez Kaieźnice Polska T.N. Sz. Si W. jest najwykwalifikowanym z piśmi dla młodzieży. Bogato ilustrowany na wytwornym papierze, oprócz b. miłego wrażeń, wywołuje zdziwienie, że w czasach trudnego wydawnictwa, tak piękną nową szatę. Kolorowe i czarne planse na kredowym papierze, załączone do piśmi (№ 12 z r. 23. reprodukcje „Dzieci Matejki“, „Hold pruski“ i „Wernyhora“) są przelicznymi.

Dobór artykułów b. staranny, zaś nazwiska: prof. Wł. Witwickiego, A. Drogoziewskiego, Al. Janowskiego i innych same najlepiej za niemi przemawiają.

Kto nie wierzy niech zap. enumeruje, a zobaczy...

## Z ŻĄDOBNEJ KARTY.

W miesiącu styczniu zmarł po krótkiej chorobie nieodzwołanej pamięci — harcerz poseł na Sejm Ks. Kazimierz Lutostański.

Całe swe krótkie życie poświęcił młodzieży i dla niej żył, widząc w niej przyszłość narodu.

Będąc na wychodźstwie w Rosji, organizował drużyny skautowe i niemi przewodził. Z pod jego pióra wyszło też kilka podręczników harcerskich. Pisywał pod pseudonimem ks. Zawady.

Zgon tego szermierza na polu pracy obywatelskiej jest nie tylko stratą harcerstwa, ale też dla całego narodu polskiego.

— Cześć Jego świetlanej postaci.

UWAGA!!!

Redakcja „Gościa“

przyjmuje

w wszelkie

ogłoszenia.



## ZAMIGŁÓWKA DO NAGRODY.

Ułożył Antoni Trepfiński ze Sremu.

- ▷▷▷■◁◁◁ Rodzaj kaczki.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Miasto w Polsce.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Ptak.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Miesięcznik młodzieży.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Imię męskie.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Poeta z VI wieku.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Miasto na Śląsku niemieckim.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Ryba mała.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Roślina pasożytna.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Przyjaciel Mickiewicza.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Imię żeńskie.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Ryba duża.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Roślina w ogrodzie warzywnym.  
 ▷▷▷■◁◁◁ Znakomity poeta rosyjski.

Ze sylab: ce—cy—ja—je—je—ja—ka—ka—  
 —ki—kle—les—ki—dwi—ga—ła—chew—  
 meus—mar—miak—kin—nic—na—ław—mio—  
 —kin—pusz—pi—rek—ran—siedl—śre—siotr—  
 —skosz—za utworzyć 14 wyrazów, wyżej  
 podanego znaczenia. Litery oznaczone kwa-  
 dracikami dadzą imię i nazwisko poety, któ-  
 ry się urodził we wigilję Bożego Narodzenia.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do Re-  
 dacji.

Za trafne rozwiązanie, będzie wyznaczo-  
 na 1 nagroda w postaci ciekawej książki.

Nazwiska osób, które nadesłały dobre roz-  
 wiazanie podamy w przyszłym numerze.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji

*Dh. A. T. Śrem.* Z nadesłanych artykułów w miarę możliwości skorzystaliśmy. „O zwyczajach” w swoim czasie wydrukujemy. Dziękujemy i prosimy o nowe wiadomości.

*D-bna „cezet” Zamość.* Umieścimy w następnym numerze. Dostaliśmy art. po oddaniu rękop. do druku. Nie zapominajcie o nas z wszystkimi Zoškami № 1, 2, i t. d.

*Dh. M. P. Wilno.* Dziękujemy za wiadomości — i prosimy o nowe. „Wśród skautów szwajc.” musieliśmy nieco skrócić, nie zmieniając treści. Nie gniewajcie się za to.

*Kaj. Kraków. c. d. n.?*

*Stary Lis. Kowel.* Z powodu wielkiego przedawnienia, sprawozdania z tyg. har. nie umieszczamy. Może Stary Lis o czym „zaszczeka” do „Gościa” ze swej trybuny redaktorskiej. Jak n. p. odbyła się „obietnica” zuchów na 3 króli.

*Dh. J. Bł. Chełm.* Ponieważ Adm. nie dostała linoleum, rysunki Wasze i winietkę do „Gościa” damy w następnym numerze.

*Wszystkim piszącym do „Gościa”.* Z artykułów nadesłanych w miarę możliwości będziemy korzystać.

*Do Kom. Red.* Zebranie K. R. odbędzie się dn. 6 marca b. r. w izbie I. m. D. H. o godz. 15:30.

### WYKONUJĘ

### ROBOTY MALARSKIE

pejzaże, widoki i t. p. Olejno i akwarelą.

Zgłoszenia: Mamiński V-ta m. druž.  
 Szkoła Handlowa.

➡ Następny numer „Gościa” omówi Złot i Akcję letnią. ➡

## C Z U W A J !

Pleniądze do „Gościa” nadsyłać na konto P.K.O. № 100.611. „Koło Przyjac. Harc.”

Redaktor naczelny: Eugenjusz Legaj.

Redaktor odpowiedzialny: prof. M. Klńczyk.

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie.

